

*Niech święty Józef pomaga ci
miłować Boga ponad wszystko!*

(św. Ojciec Pio)

Rodzina Świętego Józefa założona przez o. Josepha-Marie Verlinde'a jednoczy w ramach tej samej wspólnoty osoby prowadzące życie zakonne („mnichów i mniszki Świętego Józefa”) i ludzi świeckich, żyjących we wspólnotach domowych. Jej duchowość opiera się na ukrytym życiu Świętej Rodziny w Nazarecie.

www.fsj.fr

O. Joseph-Marie Verlinde

Z Tobą,
JÓZEFIE
z Nazaretu do Nazaretu



Flos Carmeli
Poznań 2014

Tytuł oryginału
Avec toi Joseph de Nazareth à Nazareth
© Le Livre Ouvert, 2012
© for the Polish edition by Wydawnictwo Flos Carmeli, 2014

Z jęz. francuskiego przełożyła
Aleksandra Weksej

Redakcja
Dorota Krawczyk

Korekta
Zofia Błajek

Imprimatur
Bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny
Poznań, dn. 21.03.2014 r., N. 1427/2014

Nihil obstat
O. Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor
Poznań, dn. 28.02.2014 r.

Imprimi potest
O. Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, dn. 24.03.2014 r., L. dz. 82/P/2014

Wydawca
FLOS CARMELI Sp. z o.o.
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34; faks: 61 856 09 47
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl
www.floscarmeli.pl

ISBN 978-83-64430-18-3

WSTĘP

Kościół nie ma niczego znamienitszego niż św. Józef, ponieważ nie ma niczego bardziej ukrytego.

J. B. BOSSUET

Na zakończenie adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos*, o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła¹, papież Jan Paweł II gorąco zaapelował, aby św. Józef stał się szczególnym nauczycielem uczestnictwa w mesjańskiej misji Chrystusa, która jest w Kościele udziałem każdego i wszystkich: małżonków i rodziców, ludzi żyjących z pracy rąk czy też z jakiegokolwiek innej pracy, osób powołanych do życia kontemplacyjnego, jak i do apostołstwa (nr 32).

Kilka lat wcześniej kardynał Joseph Ratzinger w jednej ze swoich książek wyjaśnił, dlaczego taki powrót do osoby św. Józefa wydaje się konieczny dla odnowy Kościoła w trzecim tysiącleciu:

¹ Z 15 sierpnia 1989 r. (dalej: RC).

Kościół nie może wzrastać i rozwijać się, jeśli zapomina, że jego ukryte korzenie tkwią w atmosferze Nazaretu. Praca wspólnie z Jezusem robotnikiem i zanurzenie się w „Nazarecie” stają się bowiem punktem wyjścia do nowej koncepcji Kościoła ubogiego i pokornego, Kościoła rodzinnego, Kościoła nazaretańskiego. Nazaret zawiera w sobie nieustannie aktualne przesłanie dla Kościoła. Nowe Przymierze nie rozpoczęło się ani w świątyni, ani nawet na świętej górze, tylko w ubogiej chacie Maryi Panny, w domu robotnika, w zapomnianej „Galilei pogan”, po której nikt nie spodziewał się niczego dobrego. Potrzeba odnowy Kościoła wymaga ciągłego powracania do tego punktu wyjścia².

Aby wzrastać w wierności swoim początkom, Kościół musi nieustannie powracać do korzeni, które tkwią głęboko w ziemi nazaretańskiej. Właśnie tam wcielone Słowo Boże zechciało mieszkać przez trzydzieści lat, z których większość upłynęła pod opieką św. Józefa.

Nagłące wezwanie papieża Benedykta XVI i jego poprzednika jest tym bardziej godne uwagi, że kult św. Józefa pojawił się późno i zaczął się rozwijać właściwie dopiero pod koniec XV w. –

² J. Ratzinger, *Le Ressuscité*, DDB, Paris 1986, s. 84.

jeśli wcześniej się o nim mówiło, to często w sposób zdradzający pewne zakłopotanie. W istocie, aż do XVI w. refleksja o św. Józefie pozostawała w cieniu mariologii i chrystologii, co sprawiło, że uprzywilejowane miejsce w ikonografii zajmowała Ewangelia wg św. Łukasza, który w opisach dzieciństwa Jezusa skoncentrował się na Maryi, a o św. Józefie wypowiadał się bardzo oszczędnie. Natomiast apokryfy przyczyniły się do rozpowszechnienia wizerunku Józefa jako człowieka starszego, wdowca posiadającego córki i synów z pierwszego małżeństwa i mężczyzny, co do którego nie można mieć wątpliwości, że uszanował dziewictwo swojej Małżonki.

Sami Ojcowie Kościoła – z nielicznymi, choć znaczącymi wyjątkami, jak na przykład św. Augustyn (354-430) czy św. Bernard (1090-1153) – odczuwali pewnego rodzaju zażenowanie, gdy przychodziło im mówić o charakterze związku małżeńskiego Maryi i Józefa, wypowiadali się więc na ten temat bardzo powściągliwie³. Czyż położenie

³ Spośród najbardziej znaczących postaci, które reprezentowały tę postawę, warto wspomnieć o św. Cyrylu Jerozolimskim (313-386), św. Bazylim Wielkim (329-379), św. Grzegorz z Nazjanzu (329-390),

zbyt dużego nacisku na ojcostwo Józefa nie doprowadziłyby do zminimalizowania, a nawet zakwestionowania boskiego pochodzenia Chrystusa? W kontekście wielkich debat trynitarnych, które zajmowały centralne miejsce w myśli patrystycznej, a zakończyły się ogłoszeniem Symbolu nicejskiego (325) i konstantynopolitańskiego (381), wydawało się, że ostrożniej będzie jednoznacznie stwierdzić odwieczne ojcostwo Boga (Ojca) i sprowadzić ojcostwo Józefa do swego rodzaju fikcji, mającej na celu przedstawienie Jezusa jako potomka Dawida i zachowanie honoru Dziewicy Matki.

Potwierdzenie ojcostwa Józefa mogłoby nieść ze sobą ryzyko przysłużenia się tendencjom adopcjanistycznym czy ariańskim, które nie chcą widzieć w Chrystusie Syna Bożego równego Ojcu. Odwrotna sytuacja, czyli zaprzeczenie realności Wcielenia i wpisanie Chrystusa w rodowód Dawida, doprowadziłyby do moralizmu, czyli negacji istnienia trzech odrębnych Osób Trójcy Świętej. Tak więc zarysowuje nam się obraz podwójnego ojcostwa wobec Chrystusa: ze strony Boga Ojca jest to ojcostwo odwieczne i będące źródłem mocy, a ze strony Józefa doczesne i fikcyjne, mające

św. Ambrożym (333-397), św. Janie Chryzostomie (344-398) i św. Hieronimie (347-420).

na celu uczynienie Jezusa potomkiem Dawida i Synem Człowieczym. Maryja ofiarowuje Jezusowi człowieczeństwo cielesne, a Józef przyłącza Go do rodu i do społeczeństwa. Święty Augustyn wyjaśnia to, komentując zdarzenie ze świątyni, kiedy Jezus potwierdził swoje Boskie pochodzenie: „Byli Jego rodzicami w czasie, a Bóg był Jego Ojcem w wieczności. Byli rodzicami Syna Człowieczego, a Bóg był Ojcem swojego Słowa, swojej mądrości, Ojcem mocy, przez którą stworzył wszystko”⁴. Wobec potęgi Boskiego ojcostwa, Józef musi się usunąć⁵.

Musi się zadowolić statusem „domniemanego”⁶ ojca Dzieciątka – czyli uznawanego za takiego przez społeczeństwo ludzkie – i raczej „stróża” Najświętszej Panny niż Jej małżonka. W pierwszych opisach związku małżeńskiego Józefa i Maryi asymetria relacji między mężem a żoną jest tak wielka, że można by się zastanawiać, czy ma on prawo tak się nazywać.

Na szczęście historia duchowości w znacznym stopniu zaczęła korygować tę redukcjonistyczną

⁴ *Sermo LI*, cap. XII, PL 38, col. 343.

⁵ P. Payan, *Joseph, une image de la paternité dans l'Occident médiéval*, Aubier, Paris 2006, s. 39.

⁶ Termin utworzony na podstawie fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza: „Był, jak mniemano, synem Józefa” (Łk 3,23).

wizję; poczynając od XIV w. – za sprawą bł. Jana Dunsza Szkota (1266-1308), Piotra z Ailly (1350-1420) i jego ucznia, Jana Gersona (1363-1429)⁷, jak również św. Bernardyna ze Sieny (1380-1444) – a zwłaszcza w XVI i XVII w. za sprawą wielkich czcicieli św. Józefa, jakimi byli: Izydor Isolani (†1528), św. Teresa z Avila (1515-1582), św. Franciszek Salezy (1567-1622), jak również przedstawiciele francuskiej szkoły duchowości – w szczególności kardynał de Bérulle (1575-1629), Jean Jacques Olier (1608-1657), św. Jan Eudes (1601-1680) i Jakub Benigny Bossuet (1627-1704).

Mimo wszystko te znaczące wyjątki są tylko potwierdzeniem reguły, w myśl której teologia spekulatywna nie interesuje się małżonkiem Maryi Panny ani przybranym ojcem Jezusa. W słynnym liście, skierowanym do doktora Pusey'a, bł. John Henry Newman (1801-1890) dał wyraz uczuciom,

⁷ Obydwaj otrzymali tytuł Kanclerza Notre-Dame i Uniwersytetu Paryskiego. Na usilną prośbę Gersona, skierowaną do Soboru w Konstancji, w 1481 r. papież Sykstus IV rozciągnął kult św. Józefa na Kościół powszechny. 8 grudnia 1870 r. w dekreście ogłaszającym „Świętego Józefa patronem Kościoła katolickiego” bł. papież Pius IX ustanowił dzień 19 marca Uroczystością ku czci św. Józefa. Akt ten został potwierdzony 7 lipca 1871 r. w liście apostolskim *Incllytum Patriarcham*.

jakie mogą się w nas pojawić na myśl o tej zadziwiającej powściągliwości, w sytuacji, gdy doniosłość roli, jaką św. Józef odegrał w tajemnicy Wcielenia, wydaje się oczywista:

Byli jednak święci bliżsi naszemu Panu aniżeli Męczennicy czy Apostołowie. Ponieważ jednak jak gdyby roztopili się oni w intensywności Jego chwały i ponieważ nie okazywali się na zewnątrz w dziełach oddzielnych od Niego, doszło do tego, że mniej o nich myślano przez długi czas. Kiedy nadeszły względnie spokojne czasy, religijne rozważania o świętych mężach i ich tajemnych kontaktach z niebiosami stopniowo wywierały coraz większy wpływ zewnętrzny i oddziaływały na chrześcijański lud za pośrednictwem nauczania i ceremonii Kościoła. Wówczas to w niebiosach kościelnych powstały te świetliste gwiazdy, które miały bardziej dostojną godność niż ich poprzedniczki, weszły zaś tak późno, że były w szczególności chwalone. Święty Józef dostarcza tu najbardziej uderzającego przykładu. Jest to najwyraźniejszy przykład rozróżniania między doktryną i nabożeństwem. Któż, biorąc pod uwagę prerogatywy i świadectwa, jakie dotarły do nas, posiadał większe prawa, aby otrzymać wczesne uznanie między wiernymi? Święty Pisma Świętego, ojciec – opiekun naszego Pana, był przedmiotem powszechnej i absolutnej wiary

w świecie chrześcijańskim od początku. A jednak nabożeństwo do niego zaczęło się stosunkowo niedawno. Kiedy raz się rozpoczęło, ludzie wydawali się zaskoczeni, że nie pomyślano o tym wcześniej, a obecnie umieszczają go obok Najświętszej Maryi Panny w swych religijnych uczuciach i czci⁸.

Podobne zdumienie wyraził bł. Jan XXIII:

W historii kultu Kościoła świętego, Jezus, Słowo Boże, które stało się Człowiekiem, otrzymał natychmiast uwielbienie przysługujące tylko Jemu, jako blask istoty Ojca, a promieniujące w chwale świętych, Maryja, Jego Rodzicielka, od pierwszych wieków Mu towarzyszy, pobożnie czczona w obrazach katakumb i bazylik: Święta Maryja, Matka Boża. Święty Józef natomiast, poza jakąś wzmianką jego postaci pojawiającą się tu i tam w pismach Ojców, pozostał przez długie wieki w charakterystycznym ukryciu, jakby w obrazie życia Zbawiciela był tylko ornamentem. Potrzeba było czasu, aby jego kult przed oczu wiernych przeniósł się do serc, wydobywając stamtąd szczególne wzloty modlitewne i ufne oddanie. Te radości –

⁸ Cyt. za: W. Życiński, *Johna H. Newmana teoria rozwoju doktryny mariologicznej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 201-202.

jakże liczne i wspaniałe – zostały przeznaczone pobożności nowszych czasów⁹.

O ile kult św. Józefa rozwijał się powoli i stopniowo, o tyle cześć, jaką otaczał go lud Boży, była spotykana już w pierwszych wiekach. Za przykład niech posłuży choćby pochodzący prawdopodobnie z IV-V w. koptyjski apokryf *Legenda o Józefie Cieśli*, w którym Jezus obiecuje czcicielom swojego ojca różne łaski, w tym szczególną opiekę w chwili śmierci:

Ani też nie pozwolę, żeby temu, kto da chleba biednemu w rękę, brakowało czegokolwiek z dóbr tego świata po wszystkie dni jego życia. Tych, którzy dadzą szklanekę wina w rękę obcego lub wdowy, albo sieroty w dniu twojego wspomnienia, powierzę tobie, abys zaprowadził ich na ucztę tysiąca lat. Tych, którzy spiszą księgę twojego odejścia z ciała i wszystkie słowa, które wyszły dzisiaj z ust moich, [przysięgam] na twoje zbawienie, tych powierzę tobie na tym świecie, o mój kochany ojciec Józefie, a potem, kiedy opuszczą ciało, podrę zapis dłużny ich grzechów, aby nie doznali żadnego cierpienia oprócz koniecznej śmierci i rzeki ognistej, znajdującej się przed moim Ojcem, który

⁹ Bł. Jan XXIII, List apostolski *Le voci. O odnowieniu nabożeństwa do niebiańskiego Patrona Kościoła*, cyt. za: „Wiadomości Archidiecejalne Warszawskie” 51 (1961), s. 289 (przyp. red.).

oczyszcza każdą duszę. A jeżeli człowiek biedny, który nie umie uczynić tego, co powiedziałem, [a] zrodziwszy syna nazwie go imieniem Józef, aby wsławić twoje imię, nie nawiedzą jego domu ani głód, ani zaraza, ponieważ w nim przebywa twoje imię¹⁰.

Ta spontaniczna pobożność ludowa otaczająca św. Józefa potwierdza raz jeszcze, że *sensus fidei fidelium* – wycucie wiary wierzących – nie może być błędne, ponieważ pochodzi z natchnienia Ducha Świętego.

Jednak postać św. Józefa dopiero zaczęła ukazywać się ludziom.

Potwierdzenie z nieba nadeszło 13 października 1917 r.: podczas gdy tłum zgromadzony w Fatimie wołał do nieba przestraszony widokiem „cudu słońca”, trzem *pasthorinos* – Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi – ukazał się św. Józef z Dzieciątkiem Jezus w ramionach; towarzyszyła mu Matka Boża ubrana na biało i okryta niebieskim płaszczem. Wydawało się, że św. Józef i Dzieciątko Jezus błogosławią światu, czyniąc dłońmi znak krzyża. Przesłanie było jasne – nadejdą czasy,

¹⁰ *Apokryfy Nowego Testamentu*, pod. red. M. Starowieyskiego, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1986, s. 396-397.

kiedy św. Józef wyjdzie z cienia, aby u boku Maryi Panny mieć jeszcze większy udział w objawieniu Zbawiciela i aby przynieść światu błogosławieństwo Ojca Niebieskiego, które zostało dane ludziom za sprawą zbawczego Wcielenia Jego Jedynego Syna.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego pobożność względem św. Józefa pojawiła się tak późno, kardynał Pie (1815-1880), biskup Poitiers, napisał w liście pasterskim z 4 marca 1871 r.:

Kult świętego Józefa był jednym z tych darów, które ojciec rodziny, niczym ostrożny zarządca, zdecydował się wyciągnąć dopiero później ze swego skarbcza. Zasłona, która przez pierwsze wieki chrześcijaństwa okrywała imię i wielkość czcigodnego Józefa, jawi się jako przedłużenie ciszy, jaka spowijała jego obecność na tym świecie; była to kontynuacja ukrytego życia, którego wspaniałość miała tym bardziej olśnić umysły i serca wierzących, im dłużej trzeba było czekać na jej objawienie.

Na początku trzeciego tysiąclecia dobrze jest więc powrócić do źródeł, czyli do Pisma Świętego w interpretacji Tradycji i Magisterium Kościoła, aby odkryć świeżość bijącą od postaci, ku której Duch Święty chce skierować nasze spojrzenia: *Ite*

*ad Joseph – Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie*¹.

Rdz 41,55

Pisząc tę skromną książkę, nie mam zamiaru wnieść do refleksji o św. Józefie nowych elementów, ale jedynie zebrać i osadzić w Piśmie myśli, którymi przez lata historii duchowości karmiła się pobożność wobec małżonka Maryi i ojca Jezusa.

W misji powierzonej św. Józefowi przez Boga można wyróżnić dwa etapy. Pierwszy z nich, dosyć burzliwy, będzie tematem niniejszego tomu: poprowadzi nas od powołania Józefa do powrotu do Nazaretu po okresie wygnania w Egipcie. Drugi – lata ukrytego życia w Nazarecie – będzie tematem drugiego tomu.

Jedynym celem, jaki przyświecał mi, gdy na kanwie Pisma snułem refleksje zawarte w tych książkach, było przyczynienie się do większego poznania i umiłowania św. Józefa, tak aby mógł on nas wprowadzać w intymną relację z Tą, która była jego Małżonką i z Boskim Owocem ich czystej miłości.

O Józefie,
dziewiczy ojciec Jezusa,
przeczysty małżonku Maryi Panny,
każdego dnia módl się za nami
do Jezusa, Syna Bożego,
abyśmy uzbrojeni w łaskę,
prowadząc w życiu godziwą walkę,
byli przez Niego wywyższeni w chwili śmierci.
Jezu, Maryjo, Józefie,
powierzam Wam moje serce i moją duszę.
Jezu, Maryjo, Józefie,
stańcie przy mnie w ostatniej bitwie.
Jezu, Maryjo, Józefie,
niech moja dusza odejdzie z Wami w pokoju.
Amen.

św. PIUS X

Rozdział 6. *FIAT JÓZEFA*

Jeżeli rozważa się stosunek św. Józefa do całego Kościoła Chrystusowego, to czyż nie jest on tym człowiekiem wybranym i wyjątkowym, przez którego i pod opieką którego Chrystus stopniowo i w sposób godny został wprowadzony na świat? Jeżeli więc cały Kościół jest dłużnikiem Dziewicy Matki, ponieważ przez Nią otrzymał Chrystusa, to z pewnością zaraz po Niej wdzięczność i specjalny szacunek winien właśnie świętemu Józefowi.

ŚW. BERNARDYN ZE SIENY

A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: „Bóg z nami”. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus^v.

Mt 1,22-25

Przyjście anioła do Józefa wyjaśnia, w jaki sposób Dziecię, poczęte za sprawą Ducha Świętego w łonie Maryi Panny, miało zostać wprowadzone przez Józefa do rodu Dawida. Proroctwo o Emanuelu wypowiedziane przez Izajasza mówiło bowiem, że obiecane dziecko narodzi się z potomstwa króla Dawida:

Iz 7,13-14 Słuchajcie więc, domu Dawidowy: [...] Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel¹.

Jest więc niezwykle istotne, aby właśnie jeden z jego potomków – Józef – przyjął ojcostwo względem tego Dziecka.

Wraz z wcieleniem „obietnice” i „figury” Starego Testamentu stają się „rzeczywistością”: miejsca, osoby, wydarzenia i obrzędy splatają się w całość zgodnie ze szczegółowymi poleceniami Bożymi, przekazywanymi za pośrednictwem anielskich posłańców i przyjmowanymi przez istoty szczególnie wrażliwe na głos Boga. Maryja jest pokorną służebnicą Pańską, przygotowaną od początku czasów do roli Matki Boga; Józef jest tym, którego Bóg wybrał, aby „strzegł porządku przy narodzeniu się Pana”¹, jego zadaniem jest zatroszczyć się o „uporządkowane” wprowadzenie Syna

¹ Orygenes, *Hom. XIII in Lucam*, 7: S. Ch. 87, 214 n.

w świat, z zachowaniem Boskich nakazów i praw ludzkich[†].

RC 8

Dziecię należy do narodu wybranego jako narodzone z Żydówki; jako poczęte za sprawą Ducha Świętego, pochodzi z nieba i jest „obce” na tej ziemi. Uznając Je za własnego syna, Józef przyjmuje nie tylko Mesjasza wywodzącego się od Żydów, ale także każdego obcego – czyli wszystkich pogan, również powołanych do świętości:

Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony[†].

Rz 10,12-13

POSTUSZEŃSTWO WIARY JÓZEFA

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: fiat Józefa jest niezbędne do tego, aby wykonał się plan zbawczy, aby Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas[†]. Właśnie ^{J 1,14}
dlatego Franciszek Suárez (1548-1617) twierdził, że posługa Józefa należy nie tylko do „porządku łaski”, ale dotyka również „porządku unii hipo-

statycznej”². 19 marca 1935 r. papież Pius XI uroczyście potwierdził to intuicyjne stwierdzenie, ogłaszając, że „żadna chwała nie jest w stanie przewyżżyć chwały objawienia hipostazy Boskiego Słowa”. Posługa św. Józefa jest więc nierozzerwalnie związana z porządkiem osobistego zjednoczenia Boga z człowiekiem, określanego terminem „unii hipostatycznej”.

Jan Paweł II podkreślał, że dzięki natychmiastowemu posłuszeństwu, poprzedzonemu żywą wiarą, Józef jest i pozostanie wzorem dla Kościoła wszystkich czasów:

„*Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża*”³, „przodując najdoskonalej” wszystkim, którzy przez wiarę pielgrzymują za Chrystusem. U początku tego pielgrzymowania *wiara Maryi spotyka się z wiarą Józefa*. Jeśli po zwiastowaniu Elżbieta powiedziała o Niej: «*błogosławiona, która uwierzyła*»⁴ – to w pewien sposób można by błogosławieństwo to odnieść również do Józefa, ponieważ odpowiedział on twierdząco na słowo Boga, przekazane mu w rozstrzygającym momencie. Józef wprawdzie

LG 58

por. Łk 1,45

² Cyt. za: J. O. de Christen, *Florilège sur saint Joseph*, éd. du CFTDJ, Allex, 2009, s. 45.

nie odpowiedział na słowa zwiastowania słowami, tak jak Maryja, natomiast „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie”¹. *To, co uczynił, było najczystszy* „posłuszeństwem wiary”². Można powiedzieć, iż *to, co uczynił Józef*, zjednoczyło go w sposób szczególny z wiarą Maryi: *przyjął* on jako prawdę od Boga pochodzącą *to, co Ona naprzód przyjęła przy zwiastowaniu*. Uczy Sobór: „Bogu objawiającemu należy okazać «posłuszeństwo wiary» ... przez które człowiek z wolnej woli powierza się Bogu, okazując «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego»”³. *Powyższe słowa, które mówią o najgłębszej istocie wiary, odnoszą się w całej pełni do Józefa z Nazaretu*. Stał się on szczególnym powiernikiem tajemnicy „od wieków ukrytej w Bogu”⁴ – i to, podobnie jak Maryja, *w tym momencie przełomowym*, który Apostoł nazywa *pełnią czasu*, gdy „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty ... aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu”, by „mogli otrzymać przybrane synostwo”⁵. „Spodobało się Bogu – jak uczy Sobór – w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej”⁶, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczest-

Mt 1,24

por. Rz 1,5;
16,26;
2 Kor 10,5-6

por. Ef 3,9

por. Ga 4,4-5

Ef 1,9

³ Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 5 (dalej: DV).

por. Ef 2,18;
2 P 1,4
DV 2

nikami Boskiej natury¹”. *Józef – wraz z Maryją – jest pierwszym powiernikiem tej tajemnicy Boga żywego.* Wraz z Maryją – a także ze względu na Maryję – uczestniczy on w tym szczytowym etapie samoobjawiania się Boga w Chrystusie, uczestniczy od samego początku. Mając przed oczyma zapis obu ewangelistów: Mateusza i Łukasza, można też powiedzieć, że Józef jest pierwszym, który *uczestniczy w wierze Bogarodzicy.* Uczestnicząc, wspiera swą Oblubienicę w wierze Bożego zwiastowania. Józef jest też pierwszym, którego Bóg postawił na drodze tego „pielgrzymowania przez wiarę”, w którym Maryja – zwłaszcza od czasu Kalwarii i Pięćdziesiątnicy – będzie „najdoskonalej przodować” (LG 63)¹.

RC 4-5

OBLUBIENIEC MARYI I OJCIEC DZIECIĘCIA

Wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej: począwszy od momentu, kiedy Józef wziął Maryję do siebie, zaczęła Ona naprawdę należeć do domu Dawida. Aby zachować wierność ich wspólnym ślubom wobec Boga i wobec siebie nawzajem, Józef zrezygnował z dysponowania ciałem swojej żony i poddał się całkowicie planom Bożym względem ich małżeństwa i rodziny.

Biorąc *swoją Małżonkę do siebie*, przyjął również mieszkający w Niej owoc Ducha Świętego,

który został mu powierzony podobnie jak jego Matka. Święty Franciszek Salezy (1567-1622) z niezrównaną delikatnością snuł ten temat rozważania:

Zwykłem mówić, że kiedy gołębicą, aby użyć porównania najstosowniejszego do czystości owych świętych, o których mówię, niesie w swoim dzióbku daktyl i upuszcza go w ogrodzie, czyż nie powiedziano by, że palma, która by z niego wyrosła, należy do tego, czyj jest ogród? Otóż jeśli tak jest, któż by mógł wątpić, że Duch Święty upuściwszy ten boski daktyl, jakby gołębicą Bożą, w ogrodzie obmurowanym i zamkniętym Najświętszej Panny, ogród opieczętowany i otoczony ze wszystkich stron zagrodą świętego ślubu czystości niepokalanej i dziewictwa, a który to ogród należy do świętego Józefa, jak żona lub oblubienica do oblubieńca swego. Któż by mógł wątpić, mówię, i kto mógłby powiedzieć, że ta boska palma, która wydaje owoce karmiące ku żywotowi wiecznemu, w tym ogrodzie zrodzona, nie należy cała do św. Józefa? Pewno, że nikt nie wątpi, a jednak święty Józef bynajmniej się z tego nie wynosi, pyszniejszym dlatego nie jest, ale tym bardziej za to się upokarza⁴.

⁴ *Rozmowy duchowe św. Franciszka Salezego założyciela zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, dla wszystkich wszelkiego stanu osób wielce pożyteczne do spokoju na drodze zbawienia, z fr.*

Mówiąc Józefowi, że on sam ma *nadać imię* Jezus¹, anioł daje mu do zrozumienia, że jego władza rozciąga się nie tylko na Maryję jako jego małżonkę, ale również na Tego, którego Ona porodzi – przypadło mu w udziale nadanie imienia Dziecięciu, co należy do obowiązków ojca względem własnego syna.

Cóż za paradoks:

Józef, ojciec Jezusa, którego pierwsza próba polegała na akceptacji tego, że nie jest rodzicem swojego dziecka. Józef jest nikim względem Jezusa. Akceptuje to, że jest nikim. Akceptuje to, że jest jego ojcem⁵.

W *Traktacie o 12 wyróżnieniach św. Józefa* Jan Gerson (1363-1429) odważnie stwierdził, że Jezus był rzeczywiście synem Józefa, ponieważ został prawomocnie spółdzony dla niego przez Ducha Świętego, który działał w jego zastępstwie:

Jako że słodkie Dziecię Jezus było wedle naszego człowieczeństwa synem Maryi Dziewicy, prawowitej małżonki sprawiedliwego Józefa, a to za sprawą Ducha Świętego, który zajął miejsce Józefa za jego zgodą, gdyż

przetł. przez Zakonnice Nawiedzenia N. M. P., nakładem klasztoru PP. Wizytek, Kraków 1902, s. 274.

⁵ D. Marquet, *Père*, Albin Michel, Paris 2003, s. 273.

pragnął on tego, czego pragnął Duch Święty, rozsądek podpowiada, że Jezus winien być zwany synem Józefa, jako stworzony i ukształtowany w drogocennym ciele jego małżonki Maryi, które to ciało należało do niego⁶.

Nie Mojżeszowi, ale właśnie Józefowi zostało objawione Imię, które jest ponad wszelkie imię – zapowiedziane w świętym Tetragramie „Jahwe”. Mojżesz sprytnie próbował wymusić od Boga wyjawienie Jego Imienia, ale otrzymał wymijającą odpowiedź:

Mojżesz zaś rzekł Bogu: „Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?”. Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: „JESTEM, KTÓRY JESTEM”. I dodał: „Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was”. Mówił dalej Bóg do Mojżesza: „Tak powiesz Izraelitom: «JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was». To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia”^v.

Wj 3,13-15

⁶ J. Gerson, *OEuvres complètes*, P. Glorieux, 1966, t. VII, 2, nr 300, s. 64; cyt. za: P. Payan, *Joseph, une image de la paternité dans l'Occident médiéval*, op. cit., s. 174.

Najwyższy Kapłan wymawiał to Imię tylko raz do roku, w dniu *Jom Kippur*, aby wezwać Bożego Miłosierdzia nad ludem. Wypełniał tę funkcję w trakcie uroczystej liturgii, która była celebrowana w Miejscu Świętym Świętych, w sercu świątyni. Ponieważ był to jednak tylko rytuał zapowiadający, kapłan był zmuszony powtarzać co roku tę samą ceremonię pokutną[¶] w oczekiwaniu na chwilę, kiedy Chrystus uzyska dla nas *wieczne odkupienie*[¶].

por. Hbr 9,25

Hbr 9,12

Do św. Józefa należało natomiast nazwanie w imieniu Boga Dziecięcia, w którym mieszkała pełnia Miłosierdzia. Imię *Jezus – Bóg zbawia* – zapowiada Jego misję: *On wybawi swój lud od grzechów, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni*[¶].

Dz 4,12

Zauważmy, że u Łukasza nadanie imienia wiąże się z obrzezaniem:

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki][¶].

Łk 2,21

Przy okazji rozważania perykopy o Ofiarowaniu w świątyni[¶] zobaczymy, że obrzezanie było

Łk 2,22-35

oficjalnym aktem, w którym ojciec rodziny po ośmiu dniach od narodzin dziecka wprowadzał je w Przymierze Izraela. W trzeciej Ewangelii, podobnie jak w pierwszej, oznajmienie imienia jawi się jako akt słowny, przez który Józef „oficjalnie” przyjął ojcowską zwierzchność nad Dziecięciem i zobowiązał się do uczynienia Go *bar micwą*, synem Prawa.

Niemniej jednak w chwili zwiastowania Maryja również została wezwana do nadania imienia Dziecięciu⁷. W jednym ze swoich słynnych kazań Łk 1,31 św. Augustyn wyszedł od stwierdzenia, że Maryja i Józef oboje otrzymali ten nakaz⁷ i wyciągnął stąd wniossek, że byli oni razem prawdziwymi rodzicami: Łk 1,31;
Mt 1,21

Dlaczego rodowód Jezusa został wyprowadzony tak, że nie kończy się na Maryi tylko na Józefie? Ponieważ Józef jest ojcem bez aktu zbliżenia, podobnie jak Maryja jest matką bez cielesnego pożądania. Nie rozdzielajmy ich więc, choć brakuje przyjemności zmysłowej. Większa czystość potwierdza tylko ojcostwo.

Nie kaźmy Maryi poprawiać naszych błędów. Ona sama, nie chcąc wspominać o sobie przed mężem, powiedziała: *Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie*. Poprowadźmy więc rodowód Jezusa przez postać

Józefa – Józef był bowiem dziewiczym ojcem, podobnie jak i dziewiczym małżonkiem – i postawmy męża przed żoną, jak każe prawo natury i prawo Boże. Gdybyśmy odsunęli Józefa, a wspomnieli tylko o Maryi, być może słusznie zwróciłby się do nas: „Dlaczego oddzielacie mnie od mojej żony? Dlaczego nie chcecie by rodowód Jezusa prowadził do mnie?”. Gdybyśmy mu odpowiedzieli: „Ależ dlatego, że nie byłeś ojcem według ciała”, odparłby: „A czy Maryja była matką według ciała? To, czego Duch Święty w Niej dokonał, dokonało się dla nas obojga”.

Evangelia mówi, że Józef był sprawiedliwy. Sprawiedliwy był mąż, sprawiedliwa była żona. Duch Święty, opierając się na sprawiedliwości jednego i drugiego, dał syna im obojgu, zadziałał jednak w ciele przeznaczonym do noszenia dziecka i właśnie w nim utworzył to, co miało się narodzić także dla męża. Ponadto Anioł nakazuje obojgu nadać imię Dziecięciu, podkreślając tym samym ich rzeczywiste rodzicielstwo. Ojcostwo Józefa jest tym bardziej prawdziwe, że wynika ono z większej czystości. Nasz Pan wcale nie był naturalnym synem Józefa – chociaż tak sądzono – ale dzięki pobożności i czystości Józefa, narodził mu się z Maryi Dziewicy syn, który był jednocześnie Synem Boga⁷.

⁷ Św. Augustyn, *Serm.* 51, c. 20, n. 30, *PL* 38, 350-351.

Zgodnie z innym obrazem, nakreślonym przez świętego Franciszka Salezego, Jezus narodził się „pod osłoną świętego małżeństwa” Józefa i Maryi. Działanie Ducha – któremu w symbolice biblijnej odpowiada ta „osłona” – przybiera zatem podwójną formę, zamierzoną przez Boga: Maryja poczęła „osłonięta” przez Ducha Świętego, ale urodziła „osłonięta” przez Józefa, pod jego dachem.

Józef był więc rzeczywiście mężem Maryi i ojcem Jezusa: czyż Ewangelie nie mówią nam o „*Jezusie, synu Józefa z Nazaretu*”? Czyż sama Maryja, zwracając się do Jezusa, nie nazwała Józefa Jego ojcem?

J 1,45;
por. J 6,42;
Łk 2,48;
Mk 6,3
Łk 2,48

W XVII w. – stuleciu św. Józefa – teolog Szkoły Francuskiej, Jan Jakub Olier (1608-1657), nie bał się nazwać św. Józefa „sakramentem Ojca Przedwiecznego”:

Czcigodny święty Józef został dany światu, aby w dyskretny sposób ukazać doskonale przymioty Boga Ojca. Nosił on w samym sobie Jego piękno, czystość, miłość, mądrość i rozwagę, miłosierdzie i współczucie. Jeden święty został przeznaczony do tego, aby reprezentować Boga Ojca, podczas gdy potrzeba nieskończonej liczby istnień, niezliczonej grupy świętych, aby reprezentować Jezusa Chrystusa – działanie całego

Kościół zmierza bowiem tylko do tego, żeby wyrazić na zewnątrz cnoty i doskonale przymioty swego chwalebego Pana, a święty Józef sam reprezentuje Ojca Przedwiecznego. Należy więc uważać czcigodnego świętego Józefa za największego, najdosjowniejszego i najbardziej niezrozumiałego na świecie, jako że Ojciec, wybierając go na swój obraz na ziemi, obdarzył go na swoje podobieństwo naturą niewidoczną i ukrytą, co sprawia, że według mnie święty ten wykracza poza zdolność rozumienia dostępną ludzkim umysłom⁸.

Święty Franciszek Salezy podpisuje się pod tą opinią, określając Józefa jako:

wice-Ojca Pana naszego, zamiast Ojca Przedwiecznego, który w tym, co dotyczyło życia naszego Pana, nie chciał zazwyczaj stosować swojego majestatu⁹.

Byłoby więc obrazą wobec Ojca Niebieskiego, gdybyśmy umniejszali znaczenie posługi ojcowskiej pełnionej przez św. Józefa, prawdziwego męża Maryi Panny, danego Synowi Bożemu za ojca.

⁸ J. J. Olier, *Vie intérieure de la Très-Sainte Vierge Marie*, IV, 1 - *Mystère du mariage de la Très-Sainte Vierge avec Saint Joseph et mystère de l'Annonciation*; wersja cyfrowa: Abbaye Saint Benoît de Port-Valais, <http://www.abbaye-saint-benoit.ch>.

⁹ *Oeuvres complètes*, La Pléiade, s. 1534; tłum. za: A. Doze, *Józef, cień Ojca. Refleksje z duchowości nazaretańskiej*, tłum. L. Balter, Kalisz 2006, s. 70.

Drzewo należy oceniać po owocach – Dziecię, któremu Józef zapewniał ojcowską opiekę, z pewnością nie było owocem jego ciała, ale to, że oddał on samego siebie na służbę powołaniu do małżeństwa z Maryją i do ojcostwa wobec Syna Bożego, czyni go jeszcze bardziej bezinteresownym, a jego miłość jeszcze piękniejszą i czystsza. Właśnie dlatego owoce jego posługi trwają po wszystkie czasy.

Pokój i radość

Jakże wielka radość panowała w sercu Józefa, radość jego ubogiego serca! Bóg wejrzał na uniżenie swego sługi – odtąd błogosławić go będą wszystkie pokolenia¹. Zrzekł się swojej Małżonki, a Najwyższy oddał mu Ją niosącą w sobie Zbawiciela. A skoro wszystko, co należało do Maryi, należało też do Jej męża Józefa, owoc Jej łona został mu dany na syna.

por. Łk 1,48

Józef zna teraz wielką tajemnicę.

Milcząc, czuwa przy swej dziewiczej żonie.

Przytłoczony darem od Boga,

świadom swej nicości

wysławia cicho Bogu żyjącemu w Niej

swój własny *Magnificat*.

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział 1. W szkole Pisma	19
Rozdział 2. Rodowód Jezusa Chrystusa.....	31
Rozdział 3. Przrzeczeni sobie nawzajem	45
Rozdział 4. Dziewicze małżeństwo	67
Rozdział 5. Próba Józefa	91
Rozdział 6. <i>Fiat</i> Józefa.....	111
Rozdział 7. Dziecko obietnicy	133
Rozdział 8. Powinności ojcowskie	167
Rozdział 9. Nadejście Króla Chwały	183
Rozdział 10. Z Betlejem do Nazaretu przez Egipt	203
Rozdział 11. Powrót do Nazaretu	231